

# ETYKA BIZNESU

Teoretyczne założenia, praktyka zastosowań

JAN KLIMEK



**Difin**

*Praca to wszelki splot czynności, mających charakter pokonywania trudności dla uczynienia zadość czyimś potrzebom istotnym.*

T. Kotarbiński

# ETYKA BIZNESU

Copyright © Difin SA  
Warszawa 2014

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej pracy bez zgody wydawcy zabronione.

Książka ta jest dziełem twórcy i wydawcy.  
Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują.  
Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście.  
znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz  
jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz,  
czyje to dzieło. A kopiując jej część, rób to jedynie na użytek  
osobisty. Szanujmy cudzą własność i prawo.

Recenzenci  
Prof. dr hab. Juliusz Gardawski  
Ks. dr hab. Edward Wiszowaty

Korekta  
Zofia Firek

Projekt okładki  
Mikołaj Miodowski

Redaktor prowadząca  
Maria Adamska

ISBN 978-83-7930-112-6

Difin SA,  
Warszawa 2014  
ul. F. Kostrzewskiego 1, 00-768 Warszawa,  
tel. 22 851 45 61, 22 851 45 62,  
fax 22 841 98 91  
Księgarnie internetowe Difin:  
[www.ksiegarnia.difin.pl](http://www.ksiegarnia.difin.pl), [www.ksiegarniasgh.pl](http://www.ksiegarniasgh.pl)  
Skład i łamanie: Poligrafia, tel. 609 10 10 15  
Wydrukowano w Polsce

---

## Spis treści

---

Od autora	7
Przedmowa	13
<b>Rozdział 1</b>	
<b>Narodziny etyki</b>	19
1.1. Filozofia matką nauki	19
1.2. Od antyku do Spinozy i Kanta	29
1.3. Wzorce moralne w judaizmie i buddyzmie	43
1.4. <i>Centesimus annus</i>	52
1.5. Kwestie biznesu w islamie	62
1.6. Inne spojrzenie	71
<b>Rozdział 2</b>	
<b>Biznes a etyka</b>	82
2.1. Na pierwszym planie obiektywizm	82
2.2. Sens biznesu	90
2.3. Życie zaczyna się w biznesie	101
2.4. Dobra tyle, ile można – zła tyle, ile konieczne	110
<b>Rozdział 3</b>	
<b>Etyka we współczesnym biznesie</b>	119
3.1. Biznes nie jest wojną prowadzoną w dżungli	119
3.2. Z rozsądku i poczucia odpowiedzialności	129
3.3. Drogi różne, cel wspólny	137

Rozdział 4	
Etyka a sukces biznesowy	149
4.1. Europejskie normy i standardy	149
4.2. Nie tylko Kodeks Bushido	159
4.3. Trudne narodziny czasu przełomu	167
4.4. Dylematy etyczne	174
4.5. Godność zawodu, misja profesji	183
4.6. Czy tworzyć kodeksy etyczne?	193
4.7. Konsekwencją konsumeryzm?	202
4.8. Jaka etyka na poziomie przedsiębiorstwa?	211
4.9. Pakiet sugestii	225
Rozdział 5	
Samo życie	235
5.1. W służbie i we władzy klienta	235
5.2. Na rynku jak na ringu	243
5.3. Korzyści na dziś i jutro	252
5.4. Gra pozorów a rzeczywistość	259
Rozdział 6	
<i>Corporate Social Responsibility</i>	266
6.1. Trudne początki	266
6.2. Współczesna interpretacja	272
6.3. Oczekiwania i korzyści	280
6.4. Czy jest szansa na etyczny wymiar działalności biznesowej?	289
6.5. Humanizacja działalności biznesowej	296
Rozdział 7	
Coś dla przedsiębiorców	311
7.1. Na kapitańskim mostku	311
7.2. Godna praca, sprawiedliwa zapłata	319
7.3. Prawdziwym błędem jest błąd popełnić i nie naprawić go	326
Zakończenie	336
Bibliografia	338

---

## Od autora

---

W literaturze dylematy związane z etyką i zachowaniem się w różnych sytuacjach i okolicznościach powracają jako motyw przewodni w wielu opracowaniach, jako jeden z podstawowych ich kanonów. Kwestie etyczne znajdują swój opis w wielu publikacjach niekoniecznie związanych z działalnością biznesową czy też traktujących o zagadnieniach filozoficznych. Przykładów jest wiele. Taką znaną wszystkim, co najmniej z opisów, ze streszczeń omawianych na lekcjach szkolnych, a wielu z lektury, spektakli teatralnych czy telewizyjnych, pozycją jest *Antygona* Sofoklesa – grecka tragedia z V wieku przed naszą erą. Opisuje ona konflikt między tytułową bohaterką dramatu, pragnącą pochować swego poległego w walce o władzę nad Tebami brata Polineikęsa, zgodnie z nakazem religii i tradycji, a władcą Teb Kreonem, który na mocy ustanowionego przez siebie, a więc obowiązującego prawa pochówku zakazał<sup>1</sup>. Antygona nie podporządkowuje się rozkazowi władcy i przypląca życiem upór wynikający z miłości do brata i szacunku dla tradycji.

Innym wielkim dziełem podejmującym tematy postaw i dylematów etycznych, do którego można się odwołać, jest *Lord Jim*. Większość z nas po tę książkę, należącą do kanonów najwybitniejszych dzieł literatury światowej i zarazem polskiej, sięgała w latach szkolnych (niestety, teraz zdarza się to już coraz rzadziej, coraz częściej kontakt z literaturą odbywa się także w tym okresie za pośrednictwem wszechobecnych bryków, oferowanych w Internecie streszczeń itp.). Z czasem zacierają się w pamięci szczegóły. Przypomnijmy więc, że w dramacie opisanym przez Conrada chodziło o zderzenie postawy pragmatycznej (opuszczenie przez kapitana i załogę z pasażerami na pokładzie statku, którego wydawało się nic nie jest w stanie uratować) z postawą honorową,

---

<sup>1</sup> Polineikēs, inaczej: Polinik, był według mitologii greckiej synem Edypa i Jokasty, bratem Antygony oraz Eteoklesa i Ismeny.

zgodną z marynarskim kodeksem etycznym (kapitan i załoga schodzą ze statku ostatni, po zejściu do szalupy ratunkowej ostatniego pasażera). Czy ratować przynajmniej własne życie, jeśli wszystko wskazuje na to, że nie można uratować życia innych? Jest dylemat, musi więc być wybór. Jim, bohater powieści, oficer na tym statku potępia kapitana i marynarzy, którzy nie czekając na pasażerów znaleźli się w łodzi ratunkowej, potępia kapitana i kolegów, zarazem jednak – też opuszcza statek. Uczynił to niejako wbrew sobie, bo zdecydowany był pozostać na posterunku do końca i zginąć w morskiej topieli wraz z tymi pasażerami, których nie zdoła uratować – jednak, gdy usłyszał z szalupy wołanie: skacz – skoczył. Uczynił to bezwiednie, ale uczynił – tym samym, w kategoriach moralnych, stał się współwinnym postępkowi tchórzliwego, niezgodnego z kodeksem honorowym.

Dramat Antygony i dramat bohatera Lorda Jima to klasyczny przykład trudnych wyborów, których podłożem stał się konflikt między racjami – w uproszczeniu mówiąc – rozumu i nakazów moralnych, chłodnej kalkulacji i honoru (przypadek Lorda Jima) czy wierności tradycji lub nakazowi obowiązującego prawa (Antygona).

Można analizować, rozważać i wartościować podjęte decyzje w odniesieniu do sytuacji, w których w grę wchodzi zdarzenia ze sfery spraw osobistych lub relacji międzyludzkich. Czy jednak normy etyczne i towarzyszące im dylematy mają sens w odniesieniu do zjawisk, które w skrócie można by określić jako zdarzenia zachodzące wewnątrz procesów ekonomicznych? Czy dają się, inaczej mówiąc, przenieść w świat biznesu? A jeśli tak, to wyłącznie wtedy, gdy dadzą się spersonalizować, dotyczą na przykład osób pełniących funkcje właścicielskie lub menedżerskie w firmie, czy także wtedy, gdy uczestnikami zdarzeń są – przepraszam za żargon, ale trudno go tu uniknąć – podmioty gospodarcze, ich całości, części lub związki? Jeśli nie, to dlaczego? Jeśli tak, to zawsze czy niekiedy, w jakich okolicznościach?

W wielu opracowaniach działalność gospodarcza, a więc i biznesowa, postrzegana jest na ogół z perspektywy sukcesu ekonomicznego lub szerzej – prakseologicznego, tj. sprawności wyrażanej przez skuteczność, zwaną też efektywnością, oraz przez ekonomiczność. Efektywność jest wymiarem oceny wyniku działania, miarą osiągniętego skutku (efekt = skutek), czyli stopnia realizacji zadania; ekonomiczność (dawniej nazywana gospodarczością) charakteryzuje proces, czyli przebieg działania. Oba te wymiary, zwane „podwójnym E”, wyznaczają obszar stanowiący rdzeń wszelkiej działalności praktycznej, a działalność gospodarcza jest działalnością praktyczną *par excellence*. Dymensje te nie wyczerpują jednak wymiaru przestrzeni, w jakiej przebiega wartościowanie działań związanych z aktywnością gospodarczą. Aktywność gospodarcza jest ponadto wartościowana z perspektywy etycznej. Perspektywa ta, stanowiąca „trzecie E”, zdaje sprawę z etosu, czyli moralnego aspektu działań składających



się na życie gospodarcze<sup>2</sup>. Ma również odniesienie do kwestii związanych z zarządzaniem.

Podzielam ten pogląd. Uważam aspekt moralny, czyli etyczny, za nieodłączny składnik, wymagający uwzględniania we wszystkich działaniach gospodarczych, za integralny element treści pojęcia „zarządzanie”. Książka, która trafia do Państwa rąk, jest próbą spojrzenia z tej właśnie perspektywy: sztuki zarządzania problemami, jakie towarzyszą zarządzaniu biznesem tak w ujęciu makro, jak i przede wszystkim na szczeblu mikro: przedsiębiorstwa, a nawet poszczególnych jego komórek i płaszczyzn, na których przedsiębiorstwo funkcjonuje. Zdaję sobie sprawę – z góry to zresztą zakładam – że niektóre przedstawiane w niej tezy mogą się wydawać (i często są) kontrowersyjne. Ale jedynie na drodze otwartej wymiany poglądów możliwe jest dochodzenie do wniosków, które przybliżają do tak zwanej prawdy obiektywnej i, przede wszystkim, służą wypracowaniu racjonalnych, praktycznych zaleceń ze strony nauk o zarządzaniu dla kadry menedżerskiej, angażującej się codziennie w podejmowanie decyzji mających aspekt etyczny i powodujących skutki etyczne. Będę wdzięczny za wszelkie uwagi, podpowiedzi, głosy polemiczne, przekazane doświadczenia osobiste z obszaru, o którym książka ta traktuje. Postaram się je uwzględnić w kolejnych wydaniach, jeśli nowych wydań oczekiwać będą Czytelnicy.

Zapewne nie dla jednej osoby układ książki jest refleksyjny. Być może ktoś inny miałby nieco odmienną optykę prezentacji poruszanych zagadnień i ich kolejność. Dla przykładu rozpatrywałem stanowisko (poglądy) danej osoby w sposób zwarty, a przecież można to uczynić także w sposób odmienny. Zawarłem znaczną ilość cytatów i myśli z dzieł ludzi różnych epok. Takie rozwiązanie koresponduje z tym, aby każdy z Czytelników dokonał własnej interpretacji przytoczonej myśli. Nie zawarłem więc sugestii, jakie niejednokrotnie czynią komentatorzy sportowi, zwłaszcza przy rywalizacji drużyn piłkarskich o dość odległych pozycjach na zajmowanej liście, którzy z reguły „podpowiadają”, jaki powinien być wynik meczu, czy te, jaką ty „ogłódacz” powinieneś mieć optykę zachowań zawodników rywalizujących z sobą drużyn. Mnie przyświeca nieco inna idea: niech obiektywnej oceny dokona kibic czy Czytelnik niniejszej książki!

Zapisane strony w żadnej mierze nie pretendują do dzieła z zakresu etyki czy też filozofii. Mam świadomość, że posługiwanie się myślami zawartymi w tych dyscyplinach naukowych jest obarczone pewnymi ułomnościami. Wynika to przede wszystkim z faktu, że zarówno myśli przytaczanych osób, jak i przybliżane poglądy są ukierunkowane na zaakcentowanie kwestii związanych z etyką biznesu.

Podczas rozpatrywania poszczególnych zagadnień miałem na uwadze fakt, że etyka zawodowa jest konkretyzacją ogólnospołecznych zasad etycznych. Cen-

---

<sup>2</sup> J. Dietl, W. Gasparski (red.), *Etyka biznesu*, PWN, Warszawa 1997, s. 7.

tralnym elementem każdej etyki zawodowej są dyrektywy ogólnoludzkie, powszechnie akceptowane. Na gruncie etyki poszczególnych zawodów dokonuje się wtórna hierarchizacja wzorów zachowań.

W swym opracowaniu powołuję się na opracowania zwarte, wypowiedzi szeregu osób – autorytetów z dziedziny etyki i zarządzania. Niejednokrotnie przytaczam ich słowa zawarte w książkach i opracowaniach zwartych. W wielu przypadkach odwoływałem się do klasyków, identyfikując się z poglądem, że to co dobre nie starzeje się; nie traci na swej aktualności. Jako przedsiębiorca, rzemieślnik, działacz społeczny i nauczyciel akademicki czyniłem to w sposób wybiórczy, co być może nie zyska aprobaty niektórych osób.

Książka w żadnej mierze nie jest polemiką dzieła opracowanego pod redakcją naukową profesora W. Gasparskiego (*Biznes, etyka, odpowiedzialność*, PWN, Warszawa 2012). Podręcznik, powstały przy udziale tak zacnego grona autorów, autorytetów z zakresu nie tylko etyki, był inspiracją do przedstawienia nieco innego spojrzenia na kwestie prowadzonej działalności biznesowej, która nie zawsze jest etyczna. Wiele wskazuje, że nigdy nie będzie pozbawiona pierwiastków niezgodnych z zasadami, jakie powinny obowiązywać wśród ludzi prowadzących działalność gospodarczą. Życie jest okrutne. Chęć osiągnięcia możliwie szybko i znaczącego zysku niejednokrotnie zmienia człowieka, przestaje on postępować w zgodzie z obowiązującymi regułami prowadzenia działalności gospodarczej. W wielu przypadkach zaślepienie pieniądzem zmienia biznesmena i zapomina on o tym, jakie wartości były mu bliskie, z którymi wcześniej się identyfikował.

Wspomniane opracowanie autorytetów i najwybitniejszych przedstawicieli polskiej etyki biznesu stało się dla mnie inspiracją, abym ja również zabrał głos w kwestiach tak istotnych dla rodzimej przedsiębiorczości, która w coraz większym wymiarze przybiera postać działalności międzynarodowej. Takie postanowienie zmusiło mnie do „odkurzenia” niejednokrotnie wcześniej zapisanych kartek i niekiedy ponownego przeanalizowania wielu kwestii w kontekście historycznym. Nie tylko ja wyznaję bowiem pogląd, że zjawiska, zachowania, postawy dnia dzisiejszego mają swoją historię. Jeśli ją zrozumiemy, zidentyfikujemy przesłanki „narodzin” i rozwoju, to znacznie łatwiej będzie się nam poruszać we współczesności. Wtedy też pewne zachowania, strategia postępowania i prowadzonej działalności biznesowej będzie bardziej zrozumiała.

Skoro możliwe są zachowania irracjonalne i nieetyczne, to co robić, aby skalę zjawiska ograniczyć, a ewentualne skutki zminimalizować? Na to nikt nie udzieli jednoznacznej odpowiedzi. Nie znam osoby, która jest w stanie znaleźć antidotum na tego rodzaju dolegliwość. Nie oznacza to, że nie trzeba nic robić, a jedynie godzić się z niecnymi praktykami. Choć nieetyczne postępowanie było, jest i długo jeszcze będzie czymś „naturalnym” dla wielu osób, to eliminowanie takich osób ze środowiska życia biznesowego jest najskuteczniejszą terapią. Nie

wierzę, aby wartości, np. zawarte w stosownych zapisach (dokumentach) czy też wynikające z zasad ludzkiego współżycia wyeliminowały złe praktyki. Wspomniany pieniądź i chęć jego posiadania jest swoistym „lekarstwem”, który wypacza charakter. Całe szczęście, że nie powoduje on spustoszenia w całym społeczeństwie, a jedynie w przypadku pojedynczych osób.

Ludzkie ułomności dla znacznej grupy teoretyków i praktyków są przesłanką, aby nie rozpatrywać kwestii związanych z etyką w biznesie, podczas jego prowadzenia. Niejako w zamian za to proponuję, ażeby analizować etykę ludzi prowadzących działalność biznesową. Wyrażam przekonanie, że kategoria czy pojęcie „etyka biznesu” lub „etyka w biznesie” są znacznie pojemniejsze. Chcąc postrzegać zjawiska biznesowe całościowo, należy systemowo rozpatrywać wszystkie zdarzenia i zachowania ludzkie, niezależnie od tego, jak je możemy oceniać; jaki mają wymiar społeczny. Tak też problematykę etyki biznesu postrzegam w niniejszej książce, którą oddaję w ręce Czytelników.

Kilka słów o współautorach, których nie ma na karcie tytułowej książki, ale którzy w rzeczywistości byli jej współtwórcami, w wielu przypadkach niezwykle cennymi konsultantami i weryfikatorami stawianych tez. Mam na myśli moich studentów zarówno ze studiów pierwszego, jak i studiów drugiego stopnia, przede wszystkim studentów studiów niestacjonarnych, mających już – przynajmniej duża część z nich – doświadczenia jako kierownicy różnych szczebli, współwłaściciele lub właściciele firm praktycznie ze wszystkich sektorów gospodarki i z pełnej palety przedsiębiorstw: małych, średnich, dużych, a także największych. Świadczą o tym ich wypowiedzi w dyskusjach, na zajęciach seminaryjnych, podczas prowadzonych konsultacji, zawarte w opracowanych referatach, pracach zaliczeniowych, dyplomowych itp., odwołujące się do bogatej literatury tematu oraz do praktyki funkcjonowania firm, z którymi mieli styczność lub z którymi starali się zapoznać w czasie stażów i innych form uczestnictwa w działalności biznesowej. Podobnie cennym źródłem inspiracji była zaprezentowana na ostatnich stronach tej książki i w przypisach bibliografia oraz moje osobiste doświadczenie. A tak się składa, że jestem naukowcem i praktykiem; przedsiębiorcą w istniejącej już od kilku pokoleń firmie rodzinnej oraz aktywnym uczestnikiem ruchu reprezentującego rzemiosło tak na forum regionalnym, jak również krajowym i międzynarodowym.

Wspomnianymi współuczestnikami powstawania tej książki, z których pomocy w opisanej wyżej postaci korzystałem są – wymieniam w kolejności alfabetycznej – studenci ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz Wyższej Szkoły Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych w Katowicach, biorący udział w prowadzonych przeze mnie wykładach, seminariach, konsultacjach: Alicja Antonik, Agnieszka Antosik, Magdalena Barciej, Adam Bicz, Grzegorz Bieniasz, Monika Bieniek, Anna Biernat, Sebastian Biernat, Angelika Binczyk, Izabela Bochynek, Jacek Bukowski, Ilona Burdalska, Paweł Chojnowski, Alicja

Cielniak, Sebastian Domagała, Dawid Duda, Izabela Dudek, Magdalena Drabiec, Justyna Dyrda, Damian Farań, Agnieszka Fatyga, Wojciech Foland, Sylwia Gamoń, Adam Gamrat, Marzena Gamrat, Andrzej Garbowski, Paweł Gądek, Monika Gmyrek, Aleksandra Gocyla, Katarzyna Goj, Aneta Górak, Małgorzata Górak, Izabela Gruziewicz, Adam Grzelka, Sabina Grzelka, Magdalena Grzendeck, Rafał Haberka, Krzysztof Habryka, Tomasz Fluder, Ewelina Jasica, Marcin Jadczyk, Barbara Jendzierowska, Ewa Jochacy, Łukasz Juszczak, Krystyna Kaczmarek, Bogusława Kałuza, Łukasz Kamiński, Marcin Kiczak, Marek Kiermasz, Aleksandra Kocelak, Bogusława Kościółek, Ewa Koziarz, Leokadia Kret, Marta Kubik, Patrycja Lelito, Żaneta Lisowska, Magdalena Łuczak, Marcin Łysik, Łukasz Makucha, Marzanna Malik-Sitarz, Sylwia Małkowska, Katarzyna Marek, Karolina Maszońska, Piotr Mazur, Aleksandra Mięso, Monika Miska, Marcel Mrzyk, Beata Mucha, Krzysztof Nowak, Marek Nowak, Wiesława Nowak, Mariusz Ochwatowski, Arkadiusz Oleksy, Wioletta Opach, Ksenia Osiadły, Aleksandra Pilar, Monika Polak, Joanna Potempa, Anna Perzanowska, Minka Pośpiech, Adrian Przewoźnik, Beata Rola, Anna Różańska, Damian Różański, Michalina Ryndak, Katarzyna Sak, Bogdan Siemianowski, Aleksandra Smolarz, Dorota Sobik, Bartosz Staszak, Dariusz Strzelczyk, Przemysław Suchy, Michał Szymański, Tomasz Świątek, Ewa Świerczewska, Kamila Tabor, Wojciech Trocewicz, Agata Twardowska, Bożena Wadas, Sylwia Wazińska, Marcin Wieszka, Małgorzata Wiśniewska, Katarzyna Wolny, Anna Woszek, Bożena Woźniak, Dorota Wróbel, Anna Zawiązalec, Mateusz Zawisza, Magdalena Zych, Bogusława Zychowicz.

---

## Przedmowa

---

Dynamizm obecnych czasów sprawia, że na funkcjonowanie przedsiębiorstw wpływa wiele czynników. Ich liczba z każdym rokiem wzrasta. Czynniki te stwarzają stosunkowo szeroką płaszczyznę do wyspecyfikowania warunków, które rzutują na teraźniejszość i przyszłość poszczególnych firm. Warunki te można wyróżniać na podstawie różnych kryteriów. Znaczna ich część wynika z procesów globalizacyjnych, które są główną przyczyną zmiany parametrów otoczenia współczesnych organizacji. Staje się ono coraz bardziej rozmazane i nieokreślone. Przy pewnym uogólnieniu można wymienić otoczenie, informację i czas jako najważniejsze czynniki wpływające na działanie organizacji, jej kondycję i osiągane efekty. Swego rodzaju klamrą są ludzie, którzy funkcjonują w firmie, decydują o podejmowanych działaniach, a także w umiejętny sposób wykorzystują wszystkie zasoby przedsiębiorstwa, wiadomości i swoją wiedzę na drodze do osiągnięcia założonego celu. Niebagatelny wpływ na przeobrażenia mają również różnego rodzaju systemy wdrażane w firmie, powodujące zmiany, głównie w sposobach zarządzania, komunikacji i podejmowaniu decyzji, które pośrednio czy też bezpośrednio dotyczą personelu organizacji i jej relacji z otoczeniem. Istotną kwestią jest, aby podczas prowadzonej działalności biznesowej przestrzegać określonych norm etycznych i nieustannie pamiętać o tym, że przedsiębiorstwo jest wkomponowane w społeczność lokalną, stanowi jego część.

Otoczenie, interesariusze też nie są czymś trwałym. Jak wszystko co nas otacza ewolucyjnie się zmienia. Mnogość i różnorodność czynników, niejednokrotnie trudnych do zdefiniowania, ukazuje również, że obecnie wiedza i kwalifikacje kadry zarządczej muszą być na wysokim poziomie i nieustannie odnawiane. Oprócz kwestii ukierunkowanych na doskonalenie sprawowania funkcji kierowniczych nie można zapominać o etycznej stronie prowadzonej działalności. W tym zakresie normy i oczekiwania też się zmieniają; z każdym rokiem są coraz większe.

Skoro przyszło nam żyć i działać w bardzo złożonych warunkach, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że powodzenie strategii firmy uzależnione jest od wielu czynników: ekonomicznych, społecznych, instytucjonalnych i kulturowych. Jednakże w każdej sytuacji przedsiębiorcy powinni koncentrować się na oferowaniu społeczeństwu wysokiej jakości produktów i to bez narażania wspólnej przyszłości, czyli dbaniu o dobro wspólne. Społeczna odpowiedzialność biznesu ma szeroki wymiar, jest bardzo pojemna i zapewne dlatego różnie interpretowana. Stanu społecznie akceptowalnego nie da się osiągnąć w stosunkowo krótkim czasie. Trzeba czasu, wytrwałości i wiary, że droga do sukcesu wcale nie musi wiązać się z działaniami niecznymi.

Odpowiedzialny i etyczny biznes to podejście strategiczne, długofalowe, oparte na zasadach dialogu społecznego i poszukiwaniu rozwiązań korzystnych tak dla przedsiębiorstwa, jak i jego całego otoczenia, pracowników, wszystkich interesariuszy i społeczności, w której działa firma. Jej odpowiedzialność oznacza zwiększone inwestycje w zasoby ludzkie, ochronę środowiska i relacje z otoczeniem firmy, interesariuszami.

Takie postrzeganie działalności biznesowej jest tendencją światową. Swego rodzaju konsekwencje naszej przynależności do Unii Europejskiej, wyraźnie akcentowana obecność na mapie przemysłowej świata i aktywne uczestnictwo w procesach związanych z umiędzynarodowianiem działalności gospodarczej, są podstawowymi argumentami przemawiającymi za tym, że w Polsce lekceważyć nie można kwestii dotyczących wkomponowania firm w konkretną rzeczywistość. Wraz z pojawieniem się na rynku polskim zachodnich firm, zwiększeniem dostępu do fachowej literatury, upowszechnieniem programów szkoleniowych, różne elementy etyki biznesu i społecznej odpowiedzialności zaczęły mocniej przenikać do praktyki zarządzania. Doświadczenia światowe pokazują jednak, że nie należy bezkrytycznie przenosić zachodnich standardów bez uwzględniania poziomu rozwoju rynku w danym kraju, np. w Polsce, kultury gospodarczej i politycznej, a także zaawansowania procesów budowy społeczeństwa obywatelskiego. Nie tylko w naszym kraju pojawia się więc potrzeba przeprowadzenia kampanii społecznej na temat rodzimej etyki biznesu, adresowanej głównie do średnich i małych przedsiębiorstw, i ich interesariuszy, w tym przypadku m.in. społeczności lokalnych i organizacji społecznych działających na poziomie lokalnym. Oprócz tego pozostaje jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Jest nią przekonanie przedsiębiorców, że walka konkurencyjna może odbywać się w cywilizowanych warunkach, z korzyścią dla społeczności lokalnych i środowiska.

W obecnym świecie bardzo często spotkać można się ze stwierdzeniem, że etyka w biznesie staje się już zapomnianym czynnikiem, i niestety po tych wydarzeniach, jakich jesteśmy świadkami w każdym dniu, każdy z nas może przyznać rację. Obecnie świat stawia na zupełnie inne wartości, przestajemy zwracać uwagę na to, że inne osoby także w pewien sposób pragną podnosić swoje kwalifikacje,

zdobywać wiedzę, pokonywać szczeble kariery. Najbardziej znaczącym słowem jest JA, moje potrzeby, plany, marzenia, aspiracje, inne osoby stają się mniej ważne. Powstaje wiele spółek i biznesów, które niestety zostają zablokowane lub w nie do końca uczciwy sposób zlikwidowane. Niestety nie ma pomysłów na to, w jaki sposób usprawnić gospodarkę, zmienić zastały stan rzeczy, jednak niewiele można zrobić, myśląc tak naprawdę tylko i wyłącznie o własnym interesie.

Oczywiście, że pracownik, który boi się o swój los i karierę będzie zgadzał się na pewne ustępstwa, obcinanie wynagrodzenia, nadgodziny, poszerzenie obowiązków, jakie wykonywane są na danym stanowisku, ale niestety doprowadza to do wielu błędów, zbyt dużej ilości obowiązków, pewnych niedociągnięć. Niestety obecnie przestajemy zastanawiać się nad tym, czy nasze działanie jest zgodne z naszymi własnymi poglądami, czy sumieniem, liczy się rozwój firmy, poszerzanie możliwości, kolejne odkrycia, które okrzyknięte są mianem nowoczesności i rozwoju, jednak zapominamy o najbardziej podstawowych elementach, jakie powinny być absolutnie powszechne. A co z kolejnymi pokoleniami, jakie wartości i normy im zostają przekazywane, czy uczymy ich etycznych zachowań, przestrzegania pewnych norm i zasad, czy niestety wymagamy od nich pewnych zachowań, sami im ich nie pokazując. To my kształtujemy nasze społeczeństwo, a nasze dzieci nie będą praworządne do momentu, kiedy takich zachowań nie zobaczą w nas, osobach dorosłych, dziadkach czy rodzicach.

W dzisiejszym świecie każdy z nas ma okazję zauważać, jak wiele dziedzin naszego życia się zmienia, jak wielki krok milowy zrobiło nasze społeczeństwo. Jednak bardzo poważnym i nasuwającym się pytaniem staje się problem, czy aby wszystkie dziedziny naszego życia dokładnie w taki sam sposób jasno i klarownie się rozwijają? Są dowody, aby stwierdzić, że niestety nie. Etyka biznesu i w biznesie dla wielu osób staje się tylko frazesem, pewnym stwierdzeniem, które powielane jest w wielu miejscach bez głębszego zastanowienia się nad wypowiedzianymi słowami. Obecnie powstaje wiele firm, które stosunkowo szybko wybijają się ponad przeciętną. Niemniej jednak bardzo często zauważyć można, że nie czynią tego do końca zgodnie z prawem i pewnymi normami zachowania.

Niejednokrotnie etyka biznesu zostaje wyparta działaniem na rzecz walki o własne dobro i rozwój, a także korzyści materialne, jakie stają się największą zdobyczą niejednego przedsiębiorcy. Wielu z nas postanowiło w którymś momencie postawić na indywidualny rozwój i własny biznes. I dobrze, że tak uczyniło. Czy zawsze czynią to w zgodzie z normami etycznymi i artefaktami danej grupy społecznej? Etyka biznesowa to nie tylko szacunek dla siebie nawzajem, to pewnego rodzaju motywacja, umiejętność słusznego i prawego zarazem zarządzania zasobami ludzkimi, to także płaca zgodna z ilością wykonywanej pracy. Czy w dążeniu do odniesienia sukcesu wszyscy przedsiębiorcy pamiętają o tym?

Bardzo często słyszymy narzekanie na młode pokolenie, które staje się wyzbyte z pewnych ludzkich odruchów, przepełnione złością i goryczą. Jednak nie

zastanawiamy się nawet nad tym, że to my, jako dorosłe pokolenie, w jakimś stopniu kształtujemy te właśnie młode osoby. Niejednokrotnie docierają do nas wypowiedzi, że znaczna część młodzieży jest zła i pozbawiona skrupułów. Nie polemizuję z tymi ocenami. W zamian za to postawię pytanie: czy pracodawcy mają jakiegokolwiek zahamowania, czy pokazują młodym ludziom wartościowe zachowania, czy uczą ich słuchania społeczności, doceniania udziału i wysiłku wkładanego przez jednostki dla rozwoju ogólnego? Niestety kolejne pokolenia biorą także przykład z obecnych dorosłych, to oni w największym stopniu kształtują nasze dzieci, a wymagamy od nich, aby brali tylko właściwe przykłady, sami ich nie dając. W wielu przypadkach sami pozwalamy na nieetyczne zachowania, a co będzie za kilka lat? Już dziś afery goni afery, publiczne pieniądze trafiają do prywatnych kieszeni, społeczeństwo dzieli się na tych bardzo bogatych i tych bardzo biednych, a jak nasz kraj będzie wyglądał w przyszłości? Jakie wartości będą najistotniejsze i jaka część społeczeństwa będzie się z nimi identyfikowała?

Etyka opiera się na czterech zasadach. Jedną z nich jest personalizm, który zakłada, że najważniejszy jest tu człowiek, a obowiązkiem chrześcijanina jest kochać ludzi, a nie normy. Oprócz wspomnianych zasad są także tezy. Traktują one o tym, że dobra sama w sobie jest tylko miłość. Czyny są dobre, jeśli pomagają ludziom, a złe, jeśli im szkodzą. Nie ma czynu „dobrego w sobie”, bowiem wszystko zależy od okoliczności. Miłość chrześcijańska to miłość samofinansowana. Nie domaga się wzajemności. Z kolei sprawiedliwość to czynienie rzeczy, które najbardziej się kocha, przy uwzględnieniu interesów wszystkich członków wspólnoty. Miłość domaga się dobra bliźnich – niezależnie od tego, czy ich się lubi, czy też nie. Kolejna teza – tylko cel uzasadnia środki – jedynie miłość może uzasadniać wszystko, ale musi być celem nie zaś narzędziem do czegoś. Podporządkowane miłości decyzje podejmowane są w zmieniających się okolicznościach i dlatego muszą wyrastać z ponawianych za każdym razem rozstrzygnięć. Kościół katolicki odrzuca etykę sytuacyjną, proponując w zamian proporcjonalizm, który uznaje, że są pewne niewzruszone reguły moralne przeciw którym nie wolno wykraczać, chyba że istnieje uzasadniająca to proporcjonalna racja (dopuszczenie zabicia człowieka w warunkach wojny).

Etyka biznesu nie oznacza tylko spełniania wszystkich wymogów formalnych i prawnych. Nie mniej istotne od tego są zwiększone inwestycje w zasoby ludzkie, w ochronę środowiska i relacje z otoczeniem firmy, czyli dobrowolne zaangażowanie. Takiego stanu nie da się osiągnąć szybko. Na ocenę skutków działania realizowanych przedsięwzięć i ich „ludzką” twarz oraz środowiskową trzeba czasu. Strategia etyczna jest procesem, w ramach którego przedsiębiorstwa zarządzają swoimi relacjami z różnorodnymi interesariuszami, którzy mogą mieć faktyczny wpływ na sukces w działalności gospodarczej, należy je zatem traktować jako inwestycję, a nie koszt. Innymi słowy etyczny wymiar biznesu



(przedsiębiorstwa, przedsiębiorczości) to efektywna strategia zarządzania, która przez prowadzenie dialogu społecznego przyczynia się do wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw i jednocześnie kształtowania warunków dla zrównoważonego rozwoju społecznego i ekonomicznego.

Czy wszyscy tak myślą i postępują? Trudne pytanie, na które nie można udzielić odpowiedzi jednoznacznej. Takie stanowisko to nie wyraz asekurancja. To akcentowanie faktu, że ocena zjawisk (zdarzeń) o zabarwieniu etycznym wymaga czasu. Etyka biznesu to podejście długofalowe, a nie okazjonalne, oparte na zasadach dialogu społecznego i poszukiwaniu rozwiązań korzystnych tak dla przedsiębiorstwa, jak i jego całego otoczenia, pracowników, wszystkich interesariuszy i społeczności oraz środowiska, w którym firma działa. Aby być postrzeganym w kategoriach etycznego przedsiębiorstwa (i przedsiębiorcy – przyp. J.K.) trzeba myśleć i działać w kategoriach przyszłościowych, trzeba dostrzegać i uwzględniać możliwe implikacje prowadzonej działalności biznesowej. Przedsiębiorcy z tego, co robią i robić będą w przyszłości, muszą zdawać sobie sprawę i mieć świadomość ciężącej na nich odpowiedzialności.

Jak więc można zdefiniować etykę biznesu? W licznych opracowaniach jest jej wiele określeń. Ich przytoczenie i analiza mogłaby stanowić oddzielne opracowanie o znacznych rozmiarach. Profesor Wojciech Gasparski, guru nie tylko rodzimej etyki biznesu, akcentuje kwestie związane z moralnym wymiarem działalności gospodarczej. Według tego prakseologa „Etyka biznesu to dziedzina wiedzy dotyczącej moralnego wymiaru działalności gospodarczej. Stanowi ona zbiór zasadnych standardów moralnych decydowania, co w biznesie jest moralnie właściwe, a co niewłaściwe. Jest to dyscyplina zajmująca się stosowaniem ogólnych zasad etycznych do rozstrzygnięcia dylematów w sytuacjach charakterystycznych dla biznesu”<sup>1</sup>.

Na użytek tej publikacji zasadne jest napisać, że istota etyki biznesu, mającej swój rodowód filozoficzny, sprowadza się do tego, że obecnie staje się częścią głównego zakresu tematycznego nauk o zarządzaniu. To dyscyplina znajdująca się na styku etyki, jako dział filozofii praktycznej i działalności menedżerskiej; to zespół norm uznawanych w świecie biznesu; zajmuje się określeniem i oceną standardów moralnych przystających do działalności gospodarczej.

Swego rodzaju konsekwencją wielości określeń etyki biznesu jest różnorodność jej zadań i celów. Najczęściej zadania i cele etyki biznesu sprowadzają się do: ukazania faktycznych problemów i argumentów przemawiających za możliwymi stanowiskami, co pozwala na podejmowanie przemyślanych decyzji; badania jakości relacji pomiędzy pracodawcą a personelem, bezpieczeństwo pracy, lojalności i dyscyplinę; rozpatrywania problemów związanych z relacją między

---

<sup>1</sup> W. Gasparski, *Biznes, etyka, odpowiedzialność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 79, <http://ksiegarnia.pwn.pl/produkt/154165/biznes-etyka-odpowiedzialnosc.html>.

konsumentem a światem biznesu (należą do nich m.in. odpowiedzialność producenta za jakość produktu, jego bezpieczeństwo i właściwą reklamę); analizowania zagadnień dotyczących stosunku świata biznesu do środowiska naturalnego i odpowiedzialności za jakość życia następnych pokoleń. Tak pojmowana etyka biznesu pełni funkcję systemu nawigacyjnego, nadając bezpieczny kierunek działaniom gospodarczym (wpływa na podejmowanie decyzji trafnych z punktu widzenia organizacji oraz uzasadnionych ekonomicznie i etycznie), wprowadza etyczne standardy zachowań oraz dokonuje etycznej analizy zobowiązań zawodowych, a także integruje wszystkich i cały wysiłek – według ustalonych norm – na rzecz firmy.

## Narodziny etyki

---

*Zysk nie jest jedynym regulatorem życia przedsiębiorstwa; obok niego należy brać pod uwagę czynniki ludzkie i moralne, które z perspektywy dłuższego czasu okazują się przynajmniej równie istotne dla życia przedsiębiorstwa.*

Jan Paweł II, Centesimus annus, ust. 35.

### 1.1. Filozofia matką etyki

Zjawiska, pojęcia, idee, zasady itd., z którymi mamy do czynienia, mają swoją historię. Podobnie jest w odniesieniu do etyki. Jej rodowód jest różnie interpretowany. Na ogół przyjmuje się, że matką etyki, a więc także etyki biznesu, jest filozofia. Co do tego nie ma wątpliwości, tym bardziej że w gruncie rzeczy trudno wymienić dziedzinę świadomej działalności człowieka, u której początków nie znajdowałyby się myśl filozoficzna lub której nie patronowałyby określone przesłania filozoficzne. Pierre Hadot, współczesny francuski filozof specjalizujący się w filozofii starożytnej, szczególnie w neoplatonizmie (zmarł w 2010 roku), pisał: „Rzadko zastanawiamy się nad tym, czym jest filozofia jako taka. Bo też – rzeczywiście – nadzwyczaj trudno ją zdefiniować. Studentów filozofii zaznajamia się nie z filozofią, ale z filozofami (...). Niby wszystko w porządku, bo przecież, wydawałoby się, właśnie studiując różne filozofie, można dojść, czym jest filozofia. A jednak historia filozofii to nie historia poszczególnych, czyli teoretycznych dyskursów i systemów tworzonych przez filozofów”. Obok historii filozofii, Pierre Hadot podkreślał: „(...) Dyskurs filozoficzny należy więc pojmować z punktu widzenia sposobu życia. Jest on tego sposobu życia

wyrazem i jednocześnie środkiem do niego. Toteż i sama filozofia będzie przede wszystkim sposobem życia, ale sposobem ściśle związanym z filozoficznym dyskursem”<sup>1</sup>.

Za prekursora dziedziny badań, dociekań i refleksji określanej jako etyka wymienia się najczęściej Sokratesa, myśliciela greckiego, żyjącego w latach 469–399 p.n.e. On to bowiem postawił w centrum zainteresowania swych rozważań człowieka, jego osobowość, dążenia, postawy. Wyodrębnienie zaś etyki z ogólnego pojęcia filozofia przypisywane jest Arystotelesowi (384–322 p.n.e), pochodzącemu ze Stagiry (obecnie Kato Stawros), starożytnego miasta greckiego na wschodnim wybrzeżu półwyspu Chalkidiki, należącego do Ateńskiego Związku Morskiego. O Sokratesie, o jego uczniu i wychowanku Platonie, a przede wszystkim o Arystotelesie często mówi się i pisze, iż byli oni najwybitniejszymi i najbardziej wszechstronnymi myślicielami i uczonymi starożytności.

Listę twórców podstaw nauk filozoficznych i nauk o etyce należałoby uzupełnić o jeszcze jedną postać: Konfucjusza. Żył on w podobnych latach, a ściślej mówiąc, urodził się i działał około stu lat wcześniej od Sokratesa, o ponad sto lat przed Platonem, o około dwustu lat wcześniej od Arystotelesa. Przemyslenia Konfucjusza i przed chwilą wymienionych filozofów były w wielu punktach bardzo podobne; wnioski z przemyśleń i dokonywanych obserwacji – choć nie identyczne – często zbieżne, natomiast zasięg oddziaływania Konfucjusza, ze względu choćby na już wtedy nieporównanie większy obszar i liczebność „Państwa Środka”, był zdecydowanie szerszy. Pomijanie tego największego w dziejach Chin filozofa i etyka, zarazem jednego z najbardziej znaczących myślicieli w dziejach świata, świadczy jedynie o tym, że mimo odradzania się potęgi kraju, w którym urodził się (w 551 r. p.n.e.) i zmarł (w 479 r. p.n.e.), w naszym myśleniu i postrzeganiu historii świata ciągle jeszcze daje o sobie znać zaściankowość, europocentryzm. Nawiasem mówiąc, nie tylko Chiny traktowane są w sferze kultury marginalnie. Niekiedy podobnie jest z kontynentem amerykańskim. Wszyscy zgodnie dostrzegają ekonomiczną i militarną mocarstwowość Stanów Zjednoczonych, natomiast – mimo np. największej na świecie liczby noblistów z USA, mimo wspaniałej literatury południowoamerykańskiej itp. – w intelektualnych rankingach ten region świata jest ledwie dostrzegany.

Powszechnym jest pogląd, że w starożytnej filozofii wyróżnia się pięć okresów, przy czym środkowy, okres tzw. wielkich syntez, to czas z najwybitniejszymi nazwiskami epoki – Platonem i Arystotelesem. Czym jest zatem filozofia, czym jest etyka, tak ściśle wiążące się z wymienionymi postaciami, a także z Sokratesem i Konfucjuszem? Autorzy, jak twierdzi wydawca najpopularniejszego w świecie podręcznika filozofii dla niefilozofów: Richard H. Popkin (University of California, Los Angeles) i Avrum Stroll (University of California,

---

<sup>1</sup> P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 23–24.

San Diego) przypominają, że słowo „filozofia” pochodzi od greckiego terminu oznaczającego „miłość mądrości”. We wspomnianym opracowaniu jest zawarta taka oto myśl: „Wyobrażamy sobie często filozofa (jak w rzeźbie Rodina Myśliciel) jako kogoś rozważającego ostateczne pytania o znaczenie ludzkiego życia, podczas gdy wszyscy inni po prostu przeżywają swoje życie”. Autorzy wspomnianego podręcznika stwierdzają, że bez względu na różnorodne pojęcie roli filozofa i sposób postrzegania jego działań, filozof jest zaangażowany w rozważanie spraw, które są istotne dla nas wszystkich. Poprzez krytyczne badanie próbuje ocenić informacje i poglądy, jakie posiadamy na temat świata naturalnego i świata spraw ludzkich. Dzięki takiemu badaniu filozof może stworzyć ogólny, systematyczny, spójny i konsekwentny obraz tego, co wiemy, co myślimy. Każdy taki obraz musi być na nowo rozważany w miarę nowych odkryć i informacji o świecie<sup>2</sup>. Z kolei o etyce, ci sami autorzy, piszą: „Podobnie jak wiele słów w użyciu powszechnym, tak też termin etyka ma bardzo zróżnicowane znaczenia. W jednym z najczęstszych użyci odnosi się ono do kodeksu lub zestawu zasad ludzkiego życia. Tak też mówimy o etyce lekarskiej i rozumiemy przez to kodeks regulujący zachowanie lekarzy wobec pacjentów i między sobą. Kiedy natomiast mówimy o etyce chrześcijańskiej, odnosimy się do zasad, które wyznaczają zachowanie chrześcijan, jak np. reguły postępowania zapisane w dziesięciorgu przykazań. Jednakże filozofowie nie stosują tego słowa jedynie w sensie, w jakim my mówimy o etyce. Rozumieją przez nie również badania teoretyczne, podobnie jak fizycy ujmują fizykę. Wszakże podczas gdy fizycy badają pewne fenomeny naturalne, takie jak poruszające się ciała i prawa ich ruchu, to przedmiotem badań etycznych są teorie. Takie teorie, zwane czasami teoriami etycznymi, zajmują się następującymi pytaniami: Jak powinni zachowywać się ludzie? Czym jest dobre życie dla ludzi? itp.”<sup>3</sup>.

Przybliżone zapisy zaświadcza­ją nie tylko o mądrości ich autorów. Raz jeszcze podkreślają różnorodność interpretacyjną pojęcia etyka. Choć cytowane zapisy odnoszą się do przeszłości, to i obecnie zachowują swoją aktualność. Jednakże przy ich ocenie trzeba uwzględnić czasy i uwarunkowania epoki, w której żyli wspomniani filozofowie. Każdy z wymienionych myślicieli już w czasach antycznych budował podstawy współczesnej nauki o etyce, wiedzy o „dobrych” i „złych” zachowaniach człowieka, ich motywach, przejawach i kryteriach. Sokrates – prekursor badań z zakresu etyki – twierdził, że „zło wynika z niewiedzy albo z niewystarczającego poznania dobra. Nikt nie popełnia błędu z własnej woli”, powtarzał w czasie wystąpień publicznych i nieustannie toczonych dyskusji i dlatego, podobnie jak Konfucjusz, nie pozostawił po sobie żadnych dzieł pisanych, poglądy jego znamy z przekazu uczniów, zwłaszcza Platona i w mniej-

<sup>2</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, Zysk i S-ka., Poznań 1994, s. VIII-IX.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 5.

szym stopniu Ksenofonta. Sokrates twierdził też, że poznanie prawdy i osiągnięcie doskonałości w działaniu prowadzi do urzeczywistnienia prawdziwej natury ludzkiej, a w ten sposób do szczęścia.

Raz jeszcze odwołam się do autorów przybliżonego nieco wcześniej podęcznika. Jego autorzy napisali, że Sokrates: „Chciał wiedzieć, co to jest sprawiedliwość albo cnota, albo odwaga, albo równość, ale nie o to mu chodziło, jak ludzie tych słów używają pospolicie, ale o to, czym są w rzeczy samej, czym są naprawdę takie realności jak sprawiedliwość albo równość. (...) Nie miał ambicji, by być oryginalnym (żaden z filozofów takiej ambicji nie miał, ona by go wykreślała z kultury), ale tylko by prawdę uchwycić i wiedzieć, jak dobru służyć, bo zawsze chodziło o prawdy życia sprzyjające”<sup>4</sup>.

Dokonując pewnego uogólnienia, można stwierdzić, że Sokrates był pierwszym, który wyróżnił dobra moralne, właściwy przedmiot etyki, a także był pierwszym przedstawicielem stanowiska moralizmu. Nie kto inny, a Sokrates wyznawał pogląd, że pożytek zależny jest od dobra, tylko to co dobre jest naprawdę pożyteczne. Sokrates był przeciwieństwem utylitarysty, twierdził, że czyn jest niezawodnie dobry, gdy wypływa zeń pożytek, a zalecając sprawiedliwość czy lojalność, wysiłek w pracy czy kompetencje w zawodzie, powoływał się na płynące stąd korzyści. Szczęście związane jest z cnotą, bo z cnoty wynika. Wyznawał pogląd, że „Szczęśliwy jest ten, kto posiada największe dobra”, nauczał Sokrates. A „największym dobrem jest cnota. Wiedza jest tym samym, co cnota, jeśli wiedza nie wystarcza do cnoty, to musi być powierzchowna i niepełna (...).Prawdziwe szczęście i prawdziwy pożytek daje tylko dobro, a prawdziwym dobrem jest cnota”<sup>5</sup>. Dla Sokratesa cnota nie tylko jest niemożliwa bez wiedzy, lecz jest z wiedzą tożsama<sup>6</sup>.

Cytowany Leszek Kołakowski, podsumowując swój szkic poświęcony Sokratesowi, pisze: „Sokrates utrzymuje, że niemożliwe jest, bym czynił z własnej woli coś, o czym wiem, że jest złe; jeśli zło czynię, to jest to wynik mojej niewiedzy. Gdy wiem, co dobre, dobro czynię. Myśl taka może nam się zdawać całkiem niegodna wiary. Jesteśmy raczej skłonni sądzić, że często czynimy coś złego, gdy różne pasje nami władają – nienawiść, miłość, zawiść, chciwość, pożądanie, pycha, żądza władzy i wiemy przy tym, co złe i dobre, ale jak to się powiada, nie umiemy się namiętnościom oprzeć. (...) Zatrzymajmy się jednak na chwilę i pomyślmy, czy może jest jakaś racja w mniemaniu Sokratesa, iż zło, które czynimy, ma za przyczynę ignorancję naszą; po prostu marny nasz Rozum nie potrafi

<sup>4</sup> L. Kołakowski, *O co nas pytają wielcy filozofowie*, Seria I, Znak, Kraków 2004, s. 10–11.

<sup>5</sup> M. Mastalerz, *Sokrates na tle epoki*, rozdział 1.3., praca dyplomowa pod kierunkiem prof. dr hab. Czesławy Piecuch, Instytut Filozofii i Socjologii Wydział Humanistyczny Akademii Pedagogicznej, Kraków 2005, <http://www.sokrates.republika.pl>.

<sup>6</sup> Ibidem.

zła i dobra odróżnić; pomyślmy też, że gdyby tak było, wynikałoby stąd, że jesteśmy po prostu niewinni, cokolwiek czynimy”<sup>7</sup>.

Sokrates głosił więc, że nikt nie popełnia błędu z własnej woli. Tę myśl przejął Platon, który zetknął się z Sokratesem w wieku 20 lat i przez osiem lat był, co podkreślał wielokrotnie, jego „najwierniejszym uczniem”. To Platonowi przede wszystkim zawdzięczamy zapis głoszonych przez Sokratesa poglądów przekazanych w *Dialogach* (było ich w sumie 35), chociaż – podkreślają niektórzy historycy myśli filozoficznej – nie ma pewności, gdzie w zapiskach Platona przebiega granica między tym, co głosił jego Mistrz, a tym, co było refleksją autora zapisków. Dotyczy to także stwierdzenia, że „jeśli człowiek wie, czym jest dobre życie, to nie może działać niemoralnie” i – to już wyraźnie jest związane ze stanowiskiem, jakie w tej kwestii zajmował Platon – „kiedy ludzie odkrywają, co jest słuszne, nigdy nie będą postępować niczemnie”<sup>8</sup>.

Platon, a ściślej Arystokles z ateńskiego rodu Kodrosa urodzony w 427 roku p.n.e., bardzo cenił wszechstronną wiedzę<sup>9</sup>. We własnej, utworzonej około 387 roku p.n.e. (inne źródła podają że 389 roku) szkole nazywanej „Akademią Platońską” rozpowszechniał nie tylko poglądy swego autorstwa. W kierowanej przez niego szkole przez 42 lata<sup>10</sup> mogli występować inni myśliciele tamtych czasów. W tej placówce nauczano nie tylko filozofii, ale i astronomii, matematyki, przyrodznawstwa i historii<sup>11</sup>. Platon głosił, że znalezienie natury dobrego życia stanowi intelektualne zadanie bardzo podobne do odkrywania prawd matematycznych. Wedle Platona jedynie po przebyciu długotrwałego i starannego przygotowania intelektualnego można zdobyć wiedzę o naturze dobrego życia<sup>12</sup>.

Na zakończenie tego fragmentu rozważań kilka sentencji, zebranych z różnych opracowań, autorstwa Platona lub przypisywanych Platonowi:

- Bezmyślność to choroba duszy. Występuje w dwóch postaciach: manii i niewiedzy.

<sup>7</sup> L. Kołakowski, *O co nas pytają wielcy filozofowie*, op.cit., s. 14–15.

<sup>8</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, op.cit. s. 8.

<sup>9</sup> Platon był nie tylko jednym z najwybitniejszych myślicieli starożytności. Przezwisek „Platon”, pod którym przeszedł do historii, pochodzi od greckiego słowa *platos* oznaczającego „obszerność, szerokość, rozległość”. Nadano mu je z powodu masywnej budowy ciała; był zapalonym sportowcem, ćwiczenia gimnastyczne odbywał pod kierunkiem Aristona z Argos, cenionego w tym czasie nauczyciela, a – posługując się językiem współczesnym – trenera tej dyscypliny sportu oraz zapalonym kibicem. Jak podaje Wikipedia, potrafił przez wiele dni przebywać w małym namiocie z obcymi ludźmi podczas igrzysk w Olimpii, oczekując na występ swoich faworytów. Był także, chociaż pochodził z szanowanej, poważanej rodziny – przez pewien czas... niewolnikiem. Porwali go podczas jednej z podróży (był wtedy osiemnastoletnim młodzieńcem) piraci i wystawili na sprzedaż na targu niewolników. Rozpoznał go i wykupił jeden z krewnych.

<sup>10</sup> Akademię Platońską zlikwidował dopiero w roku 529 n.e. cesarz Justynian.

<sup>11</sup> S. Opara, *Filozofia. Współczesne kierunki i problemy*, Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna i Fundacja Innowacja, Warszawa 2002, s. 288.

<sup>12</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, op.cit., s. 8.

- Bezprawie panuje wtedy, gdy prawa są złe albo gdy się ich nie słucha, albo gdy ich w ogóle nie ma.
- Celem naszych czynów powinno być czynienie dobra.
- Każdy prowadzi jakąś kalkulację, którą nazywamy nadzieją.
- Lepiej być krzywdzonym niż krzywdzącym.
- Lepiej chyba pójść choćby kawałek dobrą drogą, niż zająć daleko, ale złe.
- Miarą mowy nie jest ten, kto mówi, lecz ten, kto słucha.
- Nie obrażaj się na bieg zdarzeń. One i tak tego nie rozumieją.
- Obserwuj, słuchaj, rzadko osądzaj i nie chciej za dużo.
- Prawda jest dla mędrca, piękno dla wrażliwego serca. Rzeczy piękne są trudne.
- Rozmawiać i poznawać, na tym polega szczęście.
- Rzeczy się stają, idee istnieją.
- Szczyt niesprawiedliwości to uchodzić za sprawiedliwego, nie będąc nim.
- Strach jest oczekiwaniem zła.
- Tylko umarli widzieli koniec wojny.
- Wiedza jest drugim słońcem dla ludzi.
- Z dwóch rodzajów zła nigdy nie wybierze większego ten, kto może wybrać mniejsze.
- Zręczność to talent, aby dojrzeć akurat kres każdej rzeczy.
- Życie niekontrolowane jest bezwartościowe.

Wśród wychowanków Akademii Platonskiej, położonej na przedmieściu Aten, ok. 3 km na północny wschód od Agory, wzdłuż drogi prowadzącej na przedmieście Keramejkos, znalazł się Arystoteles, uczeń twórcy tej uczelni oraz jednocześnie – zwłaszcza w późniejszym okresie życia – krytyk i polemista Platona. W akademii pobierał nauki, uczestniczył w dyskusjach itp. w latach 366–347 p.n.e. Z tamtego okresu znana jest sentencja Arystotelesa, wyrażająca podziw dla twórcy Akademii, ale zarazem dystans wobec głoszonych przez Mistrza poglądów: „miłuję Platona, lecz milsza mi prawda”. W tym miejscu zasadne jest zawrzeć zapis traktujący o dorobku obydwu myślicieli tamtych czasów. I tak powszechnie przyjmuje się, że jeśli Platon wypracował ogólny projekt architektoniczny dla filozofii europejskiej, to jego niewierny uczeń Arystoteles zbudował jej fundamenty. Wiedział więcej niż ktokolwiek w jego czasach, przyswoił sobie, ale i wzbogacił, wszystkie nauki. Jednocześnie cień tego olbrzyma poprzez wieki określał przestrzeń europejskiej myśli, inspirował ją i prowadził, ale z czasem także ograniczał<sup>13</sup>.

Jak podkreśla się w opracowaniach<sup>14</sup>, Arystoteles przeczył istnieniu jakiegokolwiek wiedzy wrodzonej, o której istnieniu był przekonany Platon i która miała wyrażać się w tym, że w prabycie dusze wnikające w ciało człowieka w chwili

<sup>13</sup> Por. L. Kołakowski, *O co nas pytają wielcy filozofowie*, op.cit., s. 47.

<sup>14</sup> M.in. Onet.pl WIEM portal wiedzy,  
[http://portalwiedzy.onet.pl/56946,,,akademia\\_platonska,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/56946,,,akademia_platonska,haslo.html).



jego narodzenia, posiadały doskonałą wiedzę, jednak w drodze ze świata idei do ciała człowieka wiedzę tę traciły. Proces kształcenia człowieka w rozlicznych naukach miał prowadzić do odzyskiwania – w całości lub w części – utraconej wiedzy. Arystoteles natomiast doszukiwał się źródeł poznania w spostrzeżeniach, na podstawie których drogą abstrakcji umysł buduje pojęcia, tzn. wydobywa to, co w rzeczach ogólne. Opracował teorię pojęć i sądów, zwłaszcza zasady sylogizmu i stworzył podstawy logiki. Filozofię podzielił na praktyczną, to jest etykę i politykę, oraz teoretyczną, czyli fizykę, matematykę i „filozofię pierwszą”, zwaną później metafizyką.

Arystoteles założył, tak jak wcześniej między innymi Platon, własną (konkurencyjną do Akademii Platońskiej) szkołę filozoficzną zwaną Liceum (Likejon), wspieraną przez Aleksandra Macedońskiego, którego Arystoteles był swego czasu wychowawcą. Szkoła ta wkrótce przyćmiła Akademię Platońską, ale po śmierci Aleksandra w roku 323 p.n.e. i upadku promacedońskiego rządu w Atenach, zamknięto szkołę Arystotelesa, a on sam musiał uciekać z miasta.

Zasadnicza różnica między szkołą Arystotelesa i szkołą Platona to różnica celów między tymi placówkami dydaktycznymi. Szkoła Platona miała w istocie cel polityczny, chociaż prowadzono w niej intensywne badania matematyczne i dyskusje filozoficzne. Platon uważał, że wystarczy być filozofem, by móc kierować państwem; widział jedność filozofii i polityki. Natomiast, jak wykazał Bodéüs, szkoła Arystotelesa kształciła tylko do życia filozoficznego; nauczanie praktyczne i polityczne zwrócone będzie ku szerszej publiczności, do polityków pozostających poza szkołą, lecz pragnących kształcić się w sztuce organizacji państwa<sup>15</sup>.

Arystoteles dzielił szczęście na polityczne (związane z aktywnym życiem na tym polu) oraz filozoficzne, przy czym – jak podkreśla Leszek Kołakowski – jest ono „(...) celem samo w sobie, celem najwyższym i najbardziej pożądanym godnym. Inne dobra, jak przyjemności, honory, a także sprawności moralne, są często także samo – celowe, ale są też środkami, dzięki którym szczęścia dostępujemy, szczęście zaś nie jest do niczego środkiem. Krótkotrwałych przyjemności czy dóbr nie nazywamy szczęściem, nazywamy tak natomiast te dobra, które są dla człowieka swoiste, a więc nie życie samo, nie dobra, które ludzie ze zwierzętami dzielą, ale te, które przynosi aktywność rozumnej duszy ludzkiej. Nie wystarczy mieć zdolność do moralnie dobrych, a rozumowi poddanych czynności, trzeba by człowiek te zdolności aktywnie stosował, byśmy mogli go szczęśliwym nazwać”<sup>16</sup>.

Najwyższą kategorią szczęścia jest szczęście filozoficzne polegające, jak stwierdzał Arystoteles w *Etyce nikomachejskiej*<sup>17</sup> na „działaniu zgodnym z dziel-

<sup>15</sup> P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, op.cit., s. 112.

<sup>16</sup> L. Kołakowski, *O co nas pytają wielcy filozofowie*, op.cit., s. 50–51.

<sup>17</sup> *Etyka nikomachejska – dzieło Arystotelesa*, najpełniejsza wykładnia poglądów etycznych stworzonego przez niego systemu filozoficznego.

nością etyczną i w życiu zgodnym z rozumem”. Pierre Hadot, za którym te słowa cytuję, dodaje, że taki model postępowania „polega na doskonałości i najwznioślejszej cnocie ludzkiej, odpowiadającej najdoskonalszemu atrybutowi człowieka, rozumowi, a wolnej od niedogodności związanych z życiem aktywnym (politycznym – przyp. J.K.). Rozum nie jest uzależniony od nieregularnego rytmu działania, rozum nie wytwarza zmęczenia. Daje wspaniałe przyjemności, niezmacone bólem czy nieczystością, trwałe i stałe. Przyjemności te są zresztą większe dla tych, którzy już dotarli do prawdy, niż dla tych, którzy jej jeszcze szukają”<sup>18</sup>.

Uzupełnijmy ten opis kilku szczegółami, odnoszącymi się do pojęcia szczęścia. Szczęście według Arystotelesa nie jest czymś statycznym. To stan działania. Nie jest ono „obiektem” i nie w tym rzecz, aby je jako swego rodzaju „obiekt” postrzegać. Towarzyszy ono działaniu, a nie jest jego celem. Koresponduje z tym zapis traktujący o tym, że szczęście, jako charakterystyka ludzkiego życia, jest czymś zbliżonym do wytrwałości. Człowiek, który postępuje wytrwale, nie osiąga celu zwanego wytrwałością. Przeciwnie, jest to sposób robienia rzeczy; na przykład niezgoda na uleganie okolicznościom<sup>19</sup>.

Arystoteles był w etyce relatywistą i jednocześnie empirystą, podkreślają autorzy podręcznika dla niefilozofów (*Filozofia* – przyp. J.K.). Autorzy tej publikacji stwierdzają, że „...istnieją różne sposoby życia odpowiednie dla różnych ludzi”. Tak też charakteryzują oni poglądy w tej sprawie założyciela szkoły filozoficznej (Liceum), autora takich do dziś z uwagą czytanych dzieł jak wspomniana już *Etyka nikomachejska*. I dodają: „Co jest dobre dla jednego, nie musi być dobre dla drugiego. Przed doświadczeniem, przy użyciu jedynie rozumu, nie można powiedzieć, jaki jest odpowiedni sposób życia dla kogoś. Można to stwierdzić tylko przez doświadczenie, metodą prób i błędów”<sup>20</sup>.

Relatywizm i empiryzm w ujęciu Arystotelesa jest zaprzeczeniem tego, co głosił jego mistrz i mentor Platon uważający, że dobro jest absolutnie jednoznaczne: człowiek jest w swym postępowaniu „dobry” albo „zły”. Trzeciego wyjścia nie ma. Dla jego ucznia i zarazem krytyka nie były to bynajmniej sprawy jednoznaczne. Twierdził, że zawsze potrzebny jest umiar i on podpowiada, co w postępowaniu jest „słuszne”, a co „niesłuszne”. Na przykład po to, by być szczęśliwym, trzeba być odważnym, hojnym, dumnym, mądrym, skromnym itp. To są „cnoty”, do których powinno się dążyć, jednak konkretny kształt tej „cnoty” zależy od okoliczności, jest swego rodzaju „średnią” wyprowadzaną z sytuacji krańcowych. Odwaga jest wartością ułokowaną między „brawurą” a „tchórzostwem”, hojność wartością środkową między „rozrzutnością” a „skąpstwem”, duma postawą wypośrodkowaną między „próżnością” a „pokorą”. Autorzy cyto-

<sup>18</sup> P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, op.cit., s. 113.

<sup>19</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, op.cit., s. 15.

<sup>20</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, op.cit., s. 17.

wanego podręcznika dla niefilozofów sumują te charakterystyki poszczególnych „cnót” następującymi słowami: „...aby osiągnąć szczęście, ludzie muszą działać z umiarem, muszą starać się osiągnąć środek między skrajnościami. Jeśli to uczynią, będą szczęśliwi. Jednakże środek zmienia się w zależności od osoby: niektórzy są bardziej odważni od innych, a inni mniej. (...) istnieje wiele «dobrych» sposobów życia – w rzeczywistości jest ich tyle, ile różnic między ludźmi”<sup>21</sup>.

Po rozpatrzeniu tej kwestii już krok do następnej tezy, różniącej etykę arystotelesowską od platońskiej. Arystoteles dokonuje ważnego rozróżnienia między działaniami dobrowolnymi a tymi, które podjęte są nie z konieczności, wskazując, że nie chwalimy i nie potępiamy, o kim wiemy, że nie rozumiał tego, co robił. Co więcej, Arystoteles nie zgadza się z Platonem, że znajomość dobra zawsze prowadzi do cnotliwego zachowania. Reprezentuje on bardziej realistyczny pogląd na ludzką naturę, wprowadzając do rozważań etycznych pojęcie słabości moralnej lub braku samokontroli. Wyznaje pogląd, że wiedza o tym, co powinniśmy robić, musi być dopełniona samodyscypliną, bez której nie wiedzielibyśmy, co robimy. Zbyt łatwo zwodzą nas przyjemności innych form zachowania. Dlatego musimy już za młodu kształtować dobre przyzwyczajenia, aby rozumiejąc znaczenie złotego środka, posiadać taką samokontrolę, by go przestrzegać<sup>22</sup>.

Arystoteles jest jednym z pierwszych wielkich filozofów zdrowego rozsądku w podejściu do kwestii etycznej – to konkluzja autorów *Filozofii*, Richarda Henry Popkina i Avruma Strolla do przytoczonego opisu głównych elementów etyki arystotelesowskiej. A także: „Utrzymuje on (Arystoteles, w opozycji do Platona – przyp. J.K.), że nie można być szczęśliwym bez żadnych przyjemności w życiu; wyraża to jego sławny epigram: Nikt nie może być szczęśliwy, cierpiąc”<sup>23</sup>.

Warto też – dla dopełnienia – przytoczyć kilka znanych powiedzeń przypisywanych Arystotelesowi:

- Jaka z nauk jest najkonieczniejsza? Oduczyć się rzeczy złych.
- Największe występki wynikają z nadmiernych pragnień, a nie z konieczności.
- Niektórzy ludzie są tak oszczędni, jakby mieli wiecznie żyć, inni tak rozrzutni, jakby mieli natychmiast umrzeć.
- Gdyby ktoś nad jakąś sprawą stale się zastanawiał, rozstrzygnięcie przeciągnęłoby się w nieskończoność.
- Nie ma geniuszu bez ziarna szaleństwa.
- W miarę możliwości należy unikać błędów.
- Cnota to złoty środek między występkami.
- Z życia najlepiej odchodzić jak z uczyty: ani spragnionym, ani pijanym.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>23</sup> Ibidem.

Blisko tysiąc kilometrów na wschód (licząc w linii prostej) i jak wcześniej wspominałem, o około stu lat wcześniej niż Sokrates, o ponad sto lat przed Platonem, o prawie dwieście lat wcześniej niż Arystoteles, w Państwie Środka, czyli po prostu w Chinach, podstawy do dziś tam szanowanej i kontynuowanej myśli filozoficznej tworzył Konfucjusz. Urodził się w położonym na wschodnim wybrzeżu księstwie Lu, dzisiejszej prowincji Szantung, w roku 551 p.n.e., a zmarł w roku 479 p.n.e. Ten chiński uczony i moralista, najbardziej ceniony spośród wszystkich myślicieli „Państwa Środka”, sięgał wpływami głoszonych nauk – choć w dużej mierze już po swojej śmierci – także obszarów Japonii, Korei i Wietnamu. Współcześnie, wraz z odradzaniem się potęgi i wpływów Chin, również obszarów tradycyjnej myśli zachodniej, wywodzącej się z antycznej kultury greckiej i w późniejszym okresie rzymskiej.

Konfucjusz głosił, że należy być szlachetnym, nawet jeśli się to nie opłaca, bo cnota jest nagrodą samą w sobie. Sam, podobnie jak Sokrates, własnych dzieł nie przeniósł na jedwab czy tabliczki bambusowe, które za jego życia zastępowały papier. W spisanych przez jego uczniów księgach (*Pięcioksiąg Konfucjański*, *Księga Muzyki* i *Księga Domowa*) znalazły się między innymi takie znane i często przywoływane sentencje, jak:

- Kiedy coś wiesz – stój przy tym, a kiedy czegoś nie wiesz – przyznaj, że nie wiesz. Oto jest wiedza.
- Gdy widzisz mędrca, myśl o tym, by mu dorównać. Gdy widzisz tego, komu brak rozsądku, zastanów się nad sobą samym.
- Kto nabytą wiedzę pielęgnuje, a nową bez ustanku zdobywa, ten może być nauczycielem innych.
- Szlachetny człowiek wymaga od siebie. Prostak od innych.
- W państwie rządzonym dobrze – wstyd być biednym; w państwie rządzonym źle – jest hańbą być bogatym.
- Nie należy mieć przyjaciół, których cnoty są na niższym poziomie od twojego.
- Człowiek potyka się o kretowiska, nie o góry.
- Lud od zła stroni, choć nie wie, co to wstyd, gdy się nim poleceniami kieruje, a karami zrównać go się stara. Lecz wie on co to wstyd i prawym się staje, gdy się nim cnotą kieruje, a obyczajami zrównać go się stara.
- Z tego, że ktoś o cnotach rozprawia, nie można wnosić, że sam cnoty posiadał. Człowiek szlachetny stara się, by inni byli dobrzy. Prostaczek czyni odwrotnie.
- Człowiek szlachetny nie szafuje obietnicami, lecz czyni więcej, niż przyrzekł.

Konfucjusz uczynił głównym tematem swych rozważań codzienne życie ludzi i dążenie do stabilności społeczeństwa. Podstawowymi cnotami, na których trzeba się wspierać, są według niego: humanitaryzm, praworządność, poprawność, mądrość i lojalność. Realizacja cnót opiera się na pięciu fundamentalnych „zależnościach społecznych”, syna od ojca, żony od męża, młodszego brata od starszego, podwładnego od panującego, przyjaciela od przyjaciela. Wyznawał

pogląd, że moralność jednostki i podstawowa rola rodziny jest fundamentem i gwarantem stabilności państwa, przy czym dużą rolę w kształtowaniu ładu społecznego przypisywał wykształceniu, które obejmowało także kwestie ducha i serca. Na podstawie zasad „żen”, czyli humanitarności i sprawiedliwości oraz zasady „li” czyli „rytuału”, „etykiety” program ten miał prowadzić do realizacji wizji „społeczeństwa współpracującego” budowanego na wzór rodziny stanowiącej jego podstawową komórkę oraz do kształtowania „ludzi szlachetnych” – *cūn-cy*, intelektualistów wspomagających władców w mądrym rządzeniu i kierujących „gminem”.

Interesujące są zapisy z konferencji „Chiny w globalnym świecie” w Warszawie z 2007 roku, zawarte w miesięczniku „Oświata i Wychowanie”. Relacjonując wystąpienie chińskiego naukowca prof. Wang Deyou, uważanego za najwybitniejszego w świecie znawcę konfucjanizmu, przypomniano kilka myśli Konfucjusza. W kontekście tytułu niniejszej książki zasadne jest przypomnieć, że by człowiek miłował człowieka, nieodzowne jest posiadanie przezeń minimum cech charakteru. To, nie tylko według przekonania Konfucjusza, ale także jego kontynuatorów, było minimalnym warunkiem tego, by człowieka nazwać człowiekiem. We wspomnianym miesięczniku znajdują się też zapisy, że człowiek przychodzi na świat po to, by w walce dążyć do nabrania tych cech. Po to się rodzi i po to umiera. Prawdziwym człowiekiem, człowiekiem szlachetnym (*junzi*) jest jedynie ten, który miłuje innych ludzi. Ten, kto tych cech nie posiada, w istocie jest tylko nazwiskiem, jest prostakiem (*xiaoren*)<sup>24</sup>.

## 1.2. Od antyku do Spinozy i Kanta

Starożytność to czas rozwoju wielkich cywilizacji, które wpływały na późniejszą historię i kulturę Europy i całego świata. W starożytności rozwijały się, a następnie upadały takie cywilizacje i kultury, jak: egipska, grecka, rzymska, sumeryjska, babilońska, asyryjska, perska, izraelska. Jest to okres bogaty w wydarzenia polityczne, wojny, przełomy, podboje, etc., okres, którego opracowania zajmują opasłe tomy.

Obecnie nazw „antyk” i „starożytność” zazwyczaj używa się zamiennie. Znaczenie etymologiczne obu nazw oznacza okres zamierzchły, stary, umiejscowiony w dalekiej przeszłości. Nazwa „antyk” pochodzi od łacińskiego słowa *antiquus* – dawny. Do dzisiaj przymiotnika „antyczny” czy rzeczownika „antyk” używa się na określenie czegoś starego, zabytkowego. Czasami rozgranicza się znaczenie obu nazw epoki. Starożytność oznacza wtedy epokę szerszą, cały

<sup>24</sup> K. Krauss, „Państwo Środka” w *globalnym świecie*, „Oświata i Wychowanie” nr 3 (784), marzec 2007, s. 1–14.

dorobek ludzkości od czasów pierwszych cywilizacji aż do V wieku, obejmujący zarówno wszystkie kultury europejskie, jak i Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Za antyk uznaje się zaś część starożytności – jedynie kultury basenu Morza Śródziemnego: Grecji, Rzymu i judaizm w wydaniu żydowskim i chrześcijańskim.

Okres antyku zamykają: hedonizm, cynizm i stoicyzm. Ten pierwszy związany jest z Epikurem, żyjącym w latach 341–270 p.n.e., urodzonym na wyspie Samos, synem zamożnych kolonistów pochodzących z Aten. Z kolei cynizm kojarzony z Diogenesem z Synopy (ok. 413–323 p.n.e.) i Antystenesem z Aten (ok. 436–365 p.n.e.). Stoicyzm reprezentowany przez Zenona z Kition (ok. 336–264 p.n.e.) i rozwinięty przez żyjącego sporo lat później Epikteta z Hieropolis (ok. 50–130 n.e.), urodzonego jako syn niewolnika, a po wyzwoleniu ze stanu niewolniczego, urzędnika rządu rzymskiego. To końcowe wieki rozkwitu, ale i stopniowego przybliżania się do upadku najpierw miast starożytnej Grecji, potem zaś także potęgi Rzymu.

Kolejnym etapem, otwierającym drogę do współczesnego pojmowania etyki, stała się przede wszystkim etyka chrześcijańska z jej najwybitniejszymi przedstawicielami: św. Augustynem (ok. 354–430 n.e., biskup starożytnej Hippony, miasta położonego w dzisiejszej północno-wschodniej Algierii, noszącego obecnie nazwę Annaba) i Tomaszem z Akwinu. Następnymi etapami były: filozofia Spinozy, utylitaryzm Jamesa Millera, czy też etyka według Immanuela Kanta.

Trafnie zauważa Stefan Opara, że wymowny jest fakt, iż swoiste poradniki życiowe sprzed stuleci, jak choćby teksty Platona, Seneki czy św. Augustyna, szybko dziś znikają z witryn księgarskich. Świadczyłoby to – wbrew sceptykom – o trwałych walorach filozofii, które często zwycięsko opierają się próbie czasu. Dodaje przy tym, też trafnie: „Jeśli nie dotyczy to wszystkich tekstów filozoficznych, to nie warto tego żałować”<sup>25</sup>.

Analiza zmian i poglądów w procesie dochodzenia do współczesnej teorii etyki i jej praktycznych zastosowań pozwala wyróżnić kilka etapów (okresów), niejednokrotnie związanych z liderami danych poglądów, czołowymi reprezentantami danego nurtu. W różnego rodzaju opracowaniach okresy te z reguły są niejednolicie określane, zawsze jednak charakteryzują się pewnymi cechami. Z uwagi na charakter tej publikacji przedstawiam je w dużym skrócie stosując uogólnienia. I tak:

**Hedonizm** (z greckiego: przyjemność, rozkosz) to pogląd, doktryna, uznająca przyjemność, rozkosz za najwyższe dobro i cel życia, główny motyw ludzkiego postępowania. Unikanie cierpienia i bólu jest głównym warunkiem osiągnięcia szczęścia. Richard Henry Popkin i Avrum Stroll piszą, że hedonizm „...jest złożoną filozofią moralną składającą się co najmniej z dwóch teorii: psychologicznej i etycznej. Zadaniem hedonizmu psychologicznego jest możliwe

<sup>25</sup> S. Opara, *Filozofia. Współczesne kierunki i problemy*, op.cit., s. 23–24.

prawdziwy opis motywacji ludzkich działań w życiu codziennym. Zgodnie z tym podejściem, każde świadome działanie jest umotywowane poszukiwaniem przyjemności (...). Z drugiej strony, hedonizm etyczny przekracza podejście psychologiczne, głosi on, że ludzie powinni poszukiwać przyjemności, gdyż ostatecznie jest ona jedyną rzeczą posiadającą wartość w sobie<sup>26</sup>.

Najstarszą formą hedonizmu jest hedonizm cyrenajski. Jego cechy to:

- Liczy się tylko szczęście „prywatne”, czyli tzw. egoizm indywidualny (doznania innych ludzi są niepoznawalne).
- Szczęście można osiągnąć poprzez chwilowe przyjemności.
- To co nazywamy „długotrwałym szczęściem” jest przewagą przyjemności nad bólem.
- Szczęście jest aktywne, tj. jest stanem czynnym umysłu/ducha/duszy, nie polega natomiast na braku cierpienia.
- Ważne są doznania terażniejsze. To co było ani to co będzie nie ma znaczenia.
- Rozkosz musi współgrać z rozumem, to znaczy, że to nie człowiek ma się poddać rozkoszy, ale rozkosz człowiekowi. Przyjemność jest doskonała wtedy, kiedy można ją odrzucić bez żalu i bólu.

Hedonizm prezentowany był przez przedstawicieli szkoły filozoficznej założonej w IV wieku p.n.e. przez ucznia Sokratesa, Arystypa z Cyreny. Później nastąpiły wypaczenia doktryny hedonizmu i szkoła przestała istnieć w III w. p.n.e.

Kolejny okres (etap) to **cynizm**, który ma dwa znaczenia. Cynicy zalecali panowanie nad sobą, samowystarczalność, głosili kosmopolityzm i indywidualizm, pogardę dla dóbr materialnych, instytucji państwowych, religijnych. To postawa życiowa charakteryzująca się nieuznawaniem obowiązujących w danym środowisku praw i obyczajów, lekceważeniem przyjętych i uznanych wartości i zasad. Opiera się na cnocie, ta zaś według Diogenesa z Synopy i Antystenesa z Aten oznacza wyzwolenie z narzuconych społecznie, nienaturalnych wartości, celów, instytucji<sup>27</sup>.

Diogenes nie widzi powodu, by wystrzegać się tego, co sprawia przyjemność i co nie szkodzi drugiemu, lub ukrywać to, co każdy robi u siebie w domu. Jeśli natura coś podsuwa, kultura pozwala tego używać; dlaczego więc trzeba ciągle poddawać się represjom i poczuciu winy? Dlaczego nie akceptować kulturowo natury i tego, do czego zachęca, skoro nie trzeba się obawiać z tego powodu żadnej szkody? Czy gdy chce nam się pić lub jeść, nie pijemy ze źródła i nie zrywamy owocu z drzewa figowego rosnącego w zasięgu ręki – i nikomu to nie przeszkadza? Dlaczego gdy odczuwamy pragnienie seksualne, które jest równie naturalne jak picie i jedzenie, powinniśmy wstrzymać się od zaspokojenia go lub ukrywać się, by na nie odpowiedzieć? Nie ma dobrego powodu, aby w tym przypadku cierpieć z powodu poczucia winy lub ukrywania wstydu. Wstydl-

<sup>26</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, op.cit., s. 22.

<sup>27</sup> S. Opara, *Filozofia. Współczesne kierunki i problemy*, op.cit., s. 292.

wość jest fałszywą wartością, cnotą wypływającą z hipokryzji, kłamstwem społecznym, które niepotrzebnie dręczy ciało i wywołuje złe samopoczucie<sup>28</sup>.

Drugie znaczenie, potoczne, co widać wyraźnie przy okazji prezentacji etycznej i moralnej filozofii Niccolò Machiavellego, przedstawionej w jego słynnym *Księciu* i do dziś często stosowanej, zwłaszcza w polityce i sferze biznesowej, to dystans lub pogarda dla ogólnie przyjętych zasad i wartości, w tym zwłaszcza obyczajowych i prawnych. Ale nie to było treścią poglądów głoszonych przez obu twórców tego nurtu w filozofii starogreckiej. „Kochaj, jakbyś miał nienawidzić, nienawidź, jakbyś miał pokochać”, „Tłum był wielki, ale ludzi niewielu”, „Lepsza jest uboga mądrość niż głupie bogactwo”, „Mędrzec jest obrazem bogów, a bogowie niczego nie potrzebują. Jesteśmy bogom tym bliżsi, im mniej mamy potrzeb” – głosił miał Diogenes. Wieścił minimalizację potrzeb na podstawie życia zwierząt, to zwierzę wskazywało mu sposób życia: bez celów, jakie narzuca człowiekowi społeczeństwo, bez potrzeby mieszkania w jednym miejscu, bez potrzeby posiadania domu i w końcu bez wygód, jakie daje postęp. Dlatego nazywany był często „psem” (sam siebie także tak nazywał). Głosił wolność mówienia i mówił to, co myśli, każdemu bez różnicy, i robił to często w sposób zjadliwy. Propagował także wolność, w działaniu z której korzystał aż do granic bezczelności, często naruszając ogólnie przyjęte normy. Raz w czasie ucztę współbiesiadnicy rzucili Diogenesowi kość jak psu, on zaś jak pies oblał ich moczem. Propagował postawę podważania i niszczenia norm społecznych opartych na konwencji.

Ideałem dla Diogenesa było wystarczanie samemu sobie (autarkia) i obojętność (apatia). Uważał siebie za obywatela świata. Z kolei Krates (z Teb – przyp. J.K.) twierdził, że pragnienie bogactwa i sławy są złem, a ich przeciwieństwa – ubóstwo i niesława najlepszym przyjacielem mędrca, ponieważ pozwala i uczy, jak potrzebować jedynie samego siebie do szczęścia (autarkia). Podkreślał marność rzeczy. Krates, będąc człowiekiem z natury bardzo pogodnym, wprowadził do cynizmu element oddania dla innych i filantropii.

**Stoicyzm** jako kierunek filozoficzny zapoczątkowany został w III wieku przed n.e. w Atenach przez Zenona z Kition, doprowadzony do ostatecznej formy przez Chryzypa i kontynuowany przez całą starożytność. Wywarł znaczny wpływ na rozwój chrześcijaństwa, w pewnym stopniu oddziaływał na myśl średniowieczną, odżył w nowej formie w filozofii nowożytnej, np. u Justusa Lipsiusa. Modelem człowieka był mędrzec, który żył w zgodzie z naturą, kierujący się rozumem.

Stoicyzm stworzył kompletny system filozoficzny, który w teorii bytu był monistyczny, zasadniczo materialistyczny i deterministyczny, a w teorii poznania skłaniał się ku empiryzmowi, ale najbardziej jest znany ze swojej części

<sup>28</sup> M. Onfray, *Antypodręcznik filozofii. Lekcje sokratejskie i alternatywne*, Czarna Owca, Warszawa 2009, s. 58.



etycznej. Etyka stoicka, która większości ludzi kojarzy się ze słowem „stoicyzm”, opiera się na zasadzie osiągania szczęścia przez wewnętrzną dyscyplinę moralną, sumienne spełnianie tych obowiązków, które spadają na nas naturalną kolejną rzeczy, oraz odcięcia swoich emocji od zdarzeń zewnętrznych, czyli utrzymywania stanu spokojnego szczęścia niezależnie od zewnętrznych warunków. Nazwa tej szkoły pochodzi od greckiego słowa „stoa” oznaczającego zasadniczo portyk, czyli rodzaj publicznie dostępnego, krytego miejsca spacerów i spotkań. Pierwsi stoicy spotykali się i prowadzili dysputy w ateńskim budynku zwanym po grecku „stoa kolorowa”, gdzie nauczał Zenon z Kition.

Stoicyzm był szczególnie popularny i niemal utożsamiany z całą filozofią jako taką w starożytnym Rzymie. Do Rzymu stoicyzm sprowadził grecki wyzwolieniec Epiktet<sup>29</sup>. Rzymscy filozofowie stoicy nie wnieśli jednak wiele nowego do systemu uformowanego przez Chryzypa (z Soloi, bo tam najprawdopodobniej się urodził – przyp. J.K.), który był uczniem Kleantesa z Assos, nauki pobierał także u Zenona z Kition. Najbardziej znanymi stoikami rzymskimi byli: Lucjusz Anneusz Seneka i cesarz Marek Aureliusz.

L.A. Seneka pojawił się po śmierci Aleksandra Wielkiego, który zmarł dokładnie w tym samym roku co Diogenes z Synopy (323 rok p.n.e.) i na kilkanaście lat przed przyjściem na świat twórcy hedonizmu Epikura. Richard Henry Popkin i Avrum Stroll piszą, że stoicyzm stał się w tym czasie, aż do nadejścia chrześcijaństwa, najbardziej wpływową doktryną świata zachodniego. Ogarnął całą Grecję, zdominował też myśl rzymską. I chociaż w odróżnieniu od hedonizmu i cynizmu stoicyzm w swej długiej historii ulegał licznym radykalnym przemianom, to poglądy etyczne stoików były na ogół stałe. Jak głosił Epiktet, jeden z najbardziej sławnych i wpływowych stoików, dobro lub zło zależą od człowieka. Inni mają władzę nad czynnikami, które na nas oddziałują – mogą nas uwięzić, torturować lub zniewolić, jeśli jednak człowiek może być obojętny na to wszystko, to nie będą oni mieli znaczącej władzy nad nim<sup>30</sup>.

W cytowanym dziele (*Filozofia* – przyp. J.K.) dalej odnajdujemy myśl, która traktuje o tym, że po prostu ktoś jest cnotliwy, jeśli umie przyjąć to, co się wydarza, oraz jeśli rozumie, że wszystko jest częścią bożej aranżacji, której nie jest w stanie zmienić. Nie trzeba rezygnować z rzeczy materialnych, można żyć przyjemnie i cieszyć się powodzeniem, pod warunkiem, że nie oddamy się temu bez reszty. Trzeba pozostać obojętnym na to, aby straciwszy dobra materialne, nie zmienić do nich stosunku. Dopóty nie jesteśmy wolni, dopóki te rzeczy nas obchodzą; lecz kiedy pozostajemy obojętni, to nie ma powodu, aby nie cieszyć się nimi nadal<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Epiktet w swoich rozważaniach podejmuje przede wszystkim zagadnienie wolności człowieka – twierdził, że można ją osiągnąć wtedy, gdy w naszym życiu zapanują wartości duchowe i że należy zapanować nad swoimi pragnieniami.

<sup>30</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, op.cit., s. 31.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 32.

Interesująca jest jeszcze jedna myśl Epikteta. Głosił on, że rzeczy wszystkie dzielą się na takie, co są zależne od nas, i takie, co są niezależne. Zależne od nas samych jest to, co myślimy, co sądzimy, czego pragniemy, akty woli naszej, ducha naszego; niezależne są nasze ciało i zdrowie, nasze majątkości, nasza sława i zaszczyty, nasz żywot cielesny, wszystko to bowiem może nam być odebrane przez los, wszystko jest poddane przeznaczeniu, nad którym nie mamy władzy. Jeśli stracimy majątek cały, jeśli bliscy nam ludzie, np. dziecko albo żona, umrą, jeśli ja sam chory jestem i muszę szybko umrzeć, jeśli mnie biorą na tortury i na śmierć skazują, jeśli głoduję, jeśli niegodziwości od innych ludzi doznaję, jeśli mnie szkalują i lżą – nic to, nie popadnę w smutek ani rozpacz, nic mego spokoju szczęśliwego zakłócić nie zdoła. Nie te wszystkie zdarzenia bowiem przyprawiają mnie o żal i niepokój, ale moje własne o tych zdarzeniach mniemania, moje fałszywe wyobrażenia. Gdy się tych mniemań pozbędę, jestem wolny, bezpieczny i zadowolony w obliczu wszystkich możliwych ciosów losu<sup>32</sup>. Znane są też słowa „Skoro wiem, że przeznaczenie wszystkim włada, nie żądam, by cokolwiek działa się wedle moich życzeń czy zachcianek, przeciwnie, chcę, by wszystko działa się tak właśnie, jak się dzieje...”.

**Chrześcijaństwo** (chrystianizm łac. *christianitas*) – monoteistyczna religia objawienia, bazująca na nauczaniu Jezusa Chrystusa zawartym w kanonicznych ewangeljach). To religia z największą liczbą wyznawców, bo wynoszącą obecnie na całym świecie około 1,8 miliardów ludzi. Jak informuje *Encyklopedia Serwisu Ekumenicznego Kosciol.pl*, ponad połowę z nich stanowią katolicy, około 1/6–1/4 protestanci, poniżej 10% prawosławni. Ponadto około 60 mln osób to anglikanie, około 30 mln wyznawcy starożytnych Kościołów Wschodnich<sup>33</sup>.

Chrześcijaństwo koncentruje uwagę na aspektach wiary dotyczących aktu stworzenia, grzechu, zbawienia i doskonałości oraz na ich etycznych implikacjach<sup>34</sup>. Zakłada, że celem Boga jest doprowadzenie wszystkich do zbawienia i wiecznego szczęścia, a wiodą doń dwie drogi. Albo skupienie się wyłącznie na sprawach wiecznych kosztem doczesności, nieangażowanie się w sprawy tego świata, albo umiłowanie świata jako dzieła Bożego, zaangażowanie się w jego doskonalenie i naprawianie<sup>35</sup>.

Chrześcijaństwo, mając już za sobą ponad dwa tysiące lat historii, kontynuuje i rozwija myśl etyczną przekazywaną przez judaizm. Obie religie mają wspólne biblijne korzenie. Zarówno jednostka, jak i społeczność gospodarczo działająca – powtarza za autorem *Nauki Chrystusa* B. Häringiem – podlegają we wszystkim, co czynią, wymaganiom Bożym<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> L. Kołakowski, *O co nas pytają wielcy filozofowie*, op.cit., s. 58–59.

<sup>33</sup> <http://www.kosciol.pl/chrześcijaństwo>.

<sup>34</sup> P. Minus (red.), *Etyka w biznesie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 110.

<sup>35</sup> K. Kietliński, *Etyka gospodarowania z punktu widzenia wielkich religii*, [w:] *Etyka w biznesie i zarządzaniu*, K. Kietliński, V.M. Reyes, T. Oleksyn, Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2005, s. 39.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 38.

Z pojawieniem się i rozprzestrzenianiem chrześcijaństwa wiąże się kolejny etap rozwoju etyki jako dziedziny dociekań teoretycznych i wskazań praktycznych. Przy bliższym spojrzeniu na filozofię określaną mianem chrześcijaństwa oraz wynikającą z niej etykę chrześcijańską, okazuje się, że filozofia ta nie jest homogeniczna i nie można jej określić jako etykę chrześcijańską bez poważnych zastrzeżeń lub choćby nie przeceniając pewnych faktów. Z tego powodu jest prawie niemożliwe wyłożyć tak wiele, często bardzo subtelnych, różnic między tymi doktrynami. Ale zdając sobie sprawę z wielości i różnorodności związanych z chrześcijaństwem doktryn, można, bez nadmiernego zubożenia przedmiotu, wyróżnić trzy podstawowe prądy myśli etycznej określanej jako chrześcijańska<sup>37</sup>.

Etyka chrześcijańska wyraźnie stara się od zarania swoich dziejów łączyć etykę doskonałą – kontemplacyjną – z etyką uczuć życzliwych. Wątek wzniosłej kontemplacji jest związany od początku z religijnymi i filozoficznymi założeniami chrześcijaństwa. To, co w etyce eudemejskiej pojawia się wyraźnie i podkreśla nieziemskie, boskie możliwości intelektu jako formy uczestniczenia w myśli bożej, powraca we wczesnych pismach Ojców Kościoła<sup>38</sup>. Wątek czynnej życzliwości zawarty jest w ewangelicznej tradycji chrześcijaństwa. Ten wątek jest różny u Arystotelesa i w myśli chrześcijańskiej. Arystoteles, podkreślając znaczenie przyjaźni, mówi o proporcjonalności tejże do zasługi. Różni się to dość znacznie od miłości ewangelicznej. W historii etyki chrześcijańskiej nadeszły też czasy nawiązania do trzeciego wątku etycznej koncepcji Arystotelesa – do etyki umiaru, co stało się jednak dopiero w XIII wieku za sprawą św. Tomasza z Akwinu. Arystoteles w swoich poglądach na moralność nie przestawał w zasadzie traktować człowieka jako istoty społecznej. Człowieka kształtuje się przez wychowanie dla określonego miejsca w społeczeństwie. Najistotniejszym przymiotem tak widzianego podmiotu moralnego jest umiejętność kierowania się w praktyce zasadą „złotego środka”, czyli wybierania między skrajnościami. Przede wszystkim jednak człowiekowi potrzebne jest do bycia istotą moralną funkcjonowanie w harmonijnym, dobrze zorganizowanym społeczeństwie.

Według R.H. Popkina i A. Strolla w etyce chrześcijańskiej można wyróżnić dwa nurty. Pierwszy – najwcześniejszy – można nazwać etyką pastoralną. Ma swe korzenie jeszcze w judaizmie i perskich religiach mistycznych. Kładzie ona największy nacisk na podporządkowanie się dekalogowi, praktykom rytualnym oraz wskazaniom moralnym przekazującym porady życiowe w rodzaju „Jak posiejesz, tak zbierzesz” itp. „Subtelne rozważania, które znajdujemy w póź-

<sup>37</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, op.cit., s. 35–36.

<sup>38</sup> Kocioł katolicki nadał nazwę „Ojcowie Kościoła” w okresie od IV do VIII w. filozofom, teologom i pisarzom kościelnym, których dzieła cieszyły się szczególnym autorytetem w sprawach doktrynalnych: <http://portalwiedzy.onet.pl>.